

PRZEWODNIK ✙ KATOLICKI

nr 16 20.04.2025
cena 12 zł (w tym 8% VAT)
www.przewodnik-katolicki.pl

Jeśli razem z Chrystusem
powstałicie z martwych,
szukajcie tego, co w górze
Kol 3, 1

ISSN 0137-8384



NR IND. 371521
KOD CN: 4902 90 00



POKÓJ WAM

JEŻELI
NIE ZMARTWYCHWSTAŁ...
daremna jest
nasza wiara

PIERWSZE
SŁOWA JEZUSA
Pokój skutkiem
miłości

ZMARTWYCHWSTANIE
CIAŁA
Człowiek ciałem jest,
a nie je ma

130 lat

Już za tydzień w sprzedaży!

„Przewodnik Katolicki HISTORIA”

Nie tylko męczennik bł. ks. Stanisław Streich

Poznaj historię księdza, zastrzelonego w kościele w podpoznańskim Luboniu w 1938 r., i kulisy jego procesu beatyfikacyjnego

W numerze również:

- Co łączy tych, którzy służąc Bogu, zginęli z ręki człowieka: Karol de Foucauld, bp Oskar Romero, franciszkanie Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek, mnisi z Tibhirine, brat Roger z Taizé
- Czy każda śmierć za wiarę jest męczeństwem?
- Lata 30. w Polsce: czas agresji i brutalności
- „Polska” tylko z nazwy: Komunistyczna Partia Polski w międzywojniu
- Archiwalne materiały z 1938 roku



„Przewodnik Katolicki HISTORIA” od niedzieli 27 kwietnia
w Twojej parafii i na www.swietywojciech.pl

cena: 8 zł (32 strony)

Spis treści

6 Wiadomości

Liturgia i Słowo

8 Ujrzał i uwierzył
MICHAŁ PALUCH OP

10 Zobaczmy, by uwierzyć
BP DAMIAN MUSKUS OFM

temat numeru

12 Jeśli nie wierzysz
w Zmartwychwstanie...
KS. ARTUR STOPKA

14 Wierzę
w ciała zmartwychwstanie
ELŻBIETA WIATER

16 Być znakiem pokoju
DAWID GOSPODAREK

18 Co zostało
z pocałunku pokoju
ALEKSANDER BARSZCZEWSKI

20 Wielkanoc ludowa
BARTŁOMIEJ GAPIŃSKI

drogami Kościoła

23 Rozmowa z Weroniką Kaszub,
twórczynią ikon
WERONIKA FRĄCKIEWICZ

26 Wewnętrzne spory Kościoła
we Włoszech
MICHAŁ KŁOSOWSKI

28 Rozmowa z ks. Przemysławem
Śliwińskim, autorem książki
*Konklawe. Tajemnice wyborów
papieskich*
ANNA DRUŚ

32 Idą filozofki! – rozmowa
z prof. Krzysztofem Stopką
MAŁGORZATA BILSKA

modlitwa kontemplatywna

35 Bądź, a nie bywaj,
we własnym życiu
MATEUSZ FILIPOWSKI OCD

bliżej świata

40 Handlowa terapia szokowa
PIOTR WÓJCIK

44 Ukraina na ostrzu noża
JACEK BORKOWICZ

blisko siebie

46 Zmartwychwstanie
do trzeźwości
ANGELIKA SZELAĞOWSKA-MIRONIUK

kultura i czas wolny

50 Podwójny Kazachstan
AGNIESZKA KOSTUCH

52 Teatr eschatologiczny
NATALIA BUDZYŃSKA

55 Recenzje

bez owijania

62 Br. Maciej ze Wspólnoty Taizé
o odrodzeniu religijnym
we Francji
MAŁGORZATA BILSKA

Kościół lokalny

56 metropolia poznańska
58 archidiecezja gnieźnieńska
60 diecezja bydgoska

felietony

49 W tym dniu stali się przyjaciółmi
JACEK BORKOWICZ

38 Pascha: wolność dla każdego z nas
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI

39 Odmładzanie kadr teatralnych
PIOTR ZAREMBA

54 Człowieczeństwo
NATALIA BUDZYŃSKA



12

TEMAT Z OKŁADKI

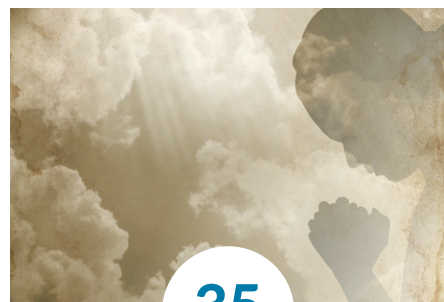
Bez wiary w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa chrześcijaństwo nie ma sensu. Ważne jest osobiste spotkanie ze Zmartwychwstałym i przeżycie czegoś, co teologia nazywa „zanurzeniem”



16

TEMAT NUMERU

Pierwsze słowa Jezusa przychodzącego do uczniów po zmartwychwstaniu to proste, a jednocześnie wstrząsające: „Pokój wam!”. Co kryje się w tym krótkim, trzykrotnie powtórzonym pozdrowieniu?



35

MODLITWA KONTEMPLATYWNA

Przez kolejne niedziele okresu wielkanocnego będziemy mówić o dynamice modlitwy kontemplatywnej. Na początek wyłącz elektroniczne rozpraszacze. Wybierz odpowiednie miejsce...

Szukaj nas na:  

Zmartwychwstanie serce naszej wiary

KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny



Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma Zmartwychwstania? To pytanie Pawła Apostoła skierowane do Koryntian nabiera wyjątkowej aktualności, gdy słyszymy, że – w zależności od badań – od jednej trzeciej do jednej czwartej ankietowanych Polaków nie wierzy w Zmartwychwstanie, choć wciąż ponad 70 proc. deklaruje się jako wierzący katolicy.

Kiedy zastanawialiśmy się nad tematami do świątecznego numeru, rozmawiałem z jednym z naszych autorów, ks. Arturem Stopką, który stwierdził, że podczas pogrzebów kaznodzieje często mówią o śmierci, cierpieniu, odchodzeniu, przemijaniu, potrzebie nawrócenia, rzadko jednak wprost o Zmartwychwstaniu. Sam mam zresztą takie doświadczenie, że o wiele łatwiej nam wejść w klimat wielkopostny, wszelkiego rodzaju nabożeństw tego czasu i umartwień – jakby mamy na ten czas pomysł. A potem przychodzi Wielkanoc i można tylko ze wzruszeniem ramion przyjąć powtarzane: „święta, święta i po świętach”. Tyle że to, co celebруем w czasie Wielkanocy, to nie kolejne religijne święta w kalendarzu liturgicznym, ale sedno naszej wiary. Paweł Apostoł pisze do Kościoła w Koryncie dalej: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara”. I konkluduje: „Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania”.

Wielkanoc ma swoją oktawę – przedłużenie świętowania tego jednego dnia o kolejnych siedem. A potem dłuższy niż czas wielkiego postu okres wielkanocny, który kończy się Niedzielą Zesłania Ducha Świętego. Do reformy w 1970 roku ta historycznie druga po Wielkanocy najbardziej

czczona uroczystość miała analogiczną oktawę i analogiczną wigilię z rozbudowaną liturgią słowa i obrzędem błogosławieństwa wody. Mamy więc sporo czasu na to, by radość wynikającą z tej jednej nocy rozciągnąć na długie tygodnie. Mamy czas, by nad tą prawdą medytować, zgłębiać jej sens i rozważać, jaki ma wpływ na nasze życie, nie tylko w wymiarze wiecznym, ale także doczesnym.

Zmartwychwstanie Jezusa nie jest jedynie wzniosłą prawdą teologiczną, której poznanie i zrozumienie można zostawić wąskiej grupie badaczy. Ta prawda przekłada się bowiem na nasze życie, implikuje na przykład nasze rozumienie ciała – czym jest, a czym nie jest. Jeśli prawdę o Zmartwychwstaniu

lęku, zdezorientowani tym, co się stało, siedzą zamknięci w tym samym miejscu, w którym ich nauczyciel wszystko im zapowiedział i zostawił jako znak rozpoznawczy przykazanie wzajemnej miłości. Co ciekawe, nie wypomina im niewiary, nie wypomina, że pouciekali albo zwątpili, nie kiwa głową w geście dezaprobaty, że dali się obezwładnić lękowi. Mówi im: „Pokój wam”. Wiemy z Dziejów Apostolskich, że wraz z udzieleniem im pokoju i Ducha Świętego uczniowie wyszli na zewnątrz. Choć okoliczności się nie zmieniły. Czekają ich przeciwności, niemal wszyscy zginęli śmiercią męczeńską, nie nastał też światowy pokój. Czym zatem był pokój, którego Chrystus udzielił uczniom? I jak odnosi się to do gestu, który przeka-



Co ciekawe, nie wypomina im niewiary, nie wypomina, że pouciekali albo zwątpili, nie kiwa głową w geście dezaprobaty, że dali się obezwładnić lękowi. Mówi im: „Pokój wam”




dobrze zrozumiemy, nie będziemy już mówić, że mamy ciało, ale że jesteśmy ciałem, i nie będziemy dowartościowywać duszy kosztem ciała, bo człowiek to i dusza, i ciało – i nic tu nie jest lepsze ani gorsze, bardziej czy mniej ważne. Zresztą, gdy po śmierci ciało składamy w grobie, dusza oczekuje na jego zmartwychwstanie. Zrozumieć ten wątek pomoże nam Elżbieta Wiater.

Chrystus po zmartwychwstaniu przychodzi do swoich uczniów. Ci, pełni

zujemy sobie w trakcie liturgii, a który wywodzi się z pocałunku – znaku szczególnej bliskości i jedności między zgrupowanymi, czyli Kościołem? O tym przeczytamy w tekstach Dawida Gospodarka i Aleksandra Barszczewskiego.

A ja życzę, by niezależnie od okoliczności doświadczenie pokoju Chrystusowego stało się udziałem każdego czytającego te słowa. Bo Chrystus zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja!



Zmartwychwstanie Chrystusa
wzmacnia naszą nadzieję,
że życie każdego z nas,
choć naznaczone trudem
i cierpieniem, przemieni się
ostatecznie w życie chwalebne,
wypełnione miłością,
pokojem i radością.

Drogim Czytelnikom życzymy,
by już teraz takiego życia mogli
doświadczać i by doczekali się
jego pełnej realizacji,
gdy Pan powróci.

Błogostawionych Świąt!
redakcja „Przewodnika Katolickiego”

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

20 kwietnia 2025

Ujrzał i uwierzył

Czy było to jak grom z jasnego nieba? Czy był to oszałamiający snop światła, który raz na zawsze przemienił św. Jana? Pewnie często tak właśnie wyobrażamy sobie ten przełomowy moment, wspaniale zrelacjonowany w Janowej opowieści o wizycie uczniów w pustym grobie Jezusa. I kto wie, być może mamy rację. Kolejne zdanie w tej relacji – „Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych” – zdaje się potwierdzać możliwość takiej interpretacji, jeśli nie wręcz na nią naprowadzać. Jan Chryzostom i Akwinata tak właśnie myśleli.

Może jednak ma rację Augustyn, który spekuluje, że w tym momencie mogło być jeszcze nieco za wcześnie na wiarę w zmartwychwstałego Jezusa, bowiem, według św. Łukasza, oświecenie umysłów i serc apostołów nastąpiło nieco później, w czasie chrystofanii (Łk 24, 45). Zdaniem biskupa Hippony musiało zatem raczej chodzić o danie wiary słowom niewiasty, które przywołane zostały na początku opowieści („Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”). Kolejne zdanie byłoby według takiej interpretacji po prostu

zwięzłym podsumowaniem procesu, który był rozłożony na więcej etapów.

Co interesujące i co usprawiedliwia drażnienie tego tematu, ta druga interpretacja nieco lepiej zdaje sprawę z tego, że otwieranie się na prawdę o zmartwychwstaniu było i jest procesem, drogą, na której przechodzimy od wiary niedoskonałej, czy też,

jeśli tak można powiedzieć, „naszkicowanej”, do wiary pełnej i pogłębionej. Potrzebujemy zaś w tym procesie – poza Bożą interwencją – pomocy pośredników (rola tradycji!). Okazują się zaś nimi nie zawsze ci, którzy wydają się do tego najbardziej powołani. Na zawsze przecież będziemy pamiętać o tym, że pierwszą osobą u grobu w wielkanocny poranek była Maria Magdalena, z której Jezus wyrzucił siedem złych duchów (Mk 16, 9), a pierwszym, który uwierzył – jakkolwiek wiarę w tym momencie interpretować – był bynajmniej nie ten wśród apostołów, który był pierwszym w grupie dwunastu.

Jak widać, tylko wzajemnie się wspierając, służąc sobie otrzymanymi darami, uważnie słuchając siebie nawzajem – jako wspólnota! – możemy odnaleźć drogę do wiary i spotkać zmartwychwstałego Pana.

MICHAŁ PALUCH OP

CHWILA REFLEKSJI
Czy pozwalam się prowadzić
wspólnocie do spotkania
ze zmartwychwstałym Chrystusem?
Czy pomagam na tej drodze innym?



Czytanie z Dziejów Apostolskich Dz 10, 34a. 37–43

Gdy Piotr przybył do domu setnika Korneliusza w Cezarei, przemówił w dłuższym wywodzie: «Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacnie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On, dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się w ziemi żydowskiej i w Jeruzalem. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzy z Nim jedliśmy i piliśmy po Jego zmartwychwstaniu.

On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów».

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Kolosan Kol 3, 1–4

Bracia: Jeśli razem z Chrystusem powstałście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi.

Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze Życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.



Słowa Ewangelii według św. Jana J 20, 1-9

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra oraz do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli

obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka.

Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale od-

**Wielkanocna Procesja Konna
w Ostropie
Gliwice, 1 kwietnia 2024 r.**

FOT. ANDRZEJ GRYGIEL/EAST NEWS

dzielnie zwiniętą w jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 21 kwietnia Dz 2, 14.22b-32 | Mt 28, 8-15

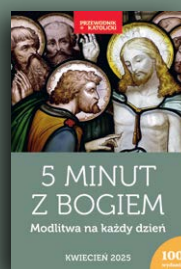
WTOREK 22 kwietnia Dz 2, 36-41 | J 20, 11-18

ŚRODA 23 kwietnia Dz 3, 1-10 | Łk 24, 13-35

CZWARTEK 24 kwietnia Dz 3, 11-26 | Łk 24, 35-48

PIĄTEK 25 kwietnia Dz 4, 1-12 | J 21, 1-14

SOBOTA 26 kwietnia Dz 4, 13-21 | Mk 16, 9-15



Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitewniku *5 minut z Bogiem* dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca



Zobaczmy, by uwierzyć

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków



Zanim nastąpił Poranek, który zmienił wszystko, najbliżsi Jezusa znaleźli się w poważnym kryzysie wiary. Otaczała ich ciemność nocy, w której doświadczali żałoby. To był płacz po śmierci umiłowanego Mistrza, ale także łzy przelane nad pogrzebanymi wraz z Nim nadziejami, planami, marzeniami. Uczniowie opłakiwali również swoje utracone życie, swój obraz Boga i wspomnienie relacji z Jezusem, lata przyjaźni i wspólnie przemierzone kilometry. Ich dawny świat został ukrzyżowany wraz z Nim. Ich wiara została z Nim przybita do krzyża. W tym krytycznym punkcie swojego życia nie widzieli dla siebie przyszłości, a ich umysł zaprzętało jedno pytanie: gdzie jest Bóg? Gdzie jest Ten, o którym im mówił, Ten, którego w Nim zobaczyli? Śmierć Mistrza oznaczała śmierć ich wiary.

Przypatrzmy się im. Piotr zapłakany i owładnięty wyrzutami sumienia, bo zamiast być przy umiłowanym Panu, wyparł się Go w ostatnich godzinach Jego życia. Jan, ukochany uczeń, zagubiony i przepełniony smutkiem, wciąż zmagający się z okrutnymi obrazami Męki, której był świadkiem. Tomasz, który postanowił odłączyć się od pozostałych – być może nie mógł znieść atmosfery żalu, lęku i beznadziei panującej w Wieczerniku? Dwaj uczniowie w drodze do Emaus z mocnym postanowieniem rozpoczęcia wszystkiego od nowa, odcięcia się od przeszłości. Judasz, który targnął się na swoje życie w rozpacz. Ruiny. Nie tak to miało wyglądać. Nie tak wyobrażali sobie wyzwolenie, które miał przynieść Izraelowi Chrystus. W szoku i smutku nie pamiętali już Jego słów i gestów, które miały ich przygotować do Wielkiego Tygodnia.

Łatwo więc zrozumieć, że w tej sytuacji próbowali sobie po ludzku wytłumaczyć pustkę grobu. Nie ma ciała. „Zabrali Pana” – mówi Maria Magdalena, która wywnioskowała to z obrazu odsuniętego kamienia nagrobnego. Piotr patrzył nierozumiejącym wzrokiem

J 20, 1-9

Ujrzał i uwierzył

na płótna, którymi owinięte było ciało Jezusa. Co zobaczył drugi uczeń, „ten, którego Jezus kochał”? Tego nie wiemy, słyszymy bowiem tylko: „Ujrzał i uwierzył”. Nikt nie widział momentu zmartwychwstania. Nikt w pierwszych godzinach tego niezwykłego Poranka nie widział jeszcze Zmartwychwstałego. Każdy z bohaterów tej opowieści zobaczył jednak coś, co sprawiło, że uwierzył.

W nasze ciemności wkracza światło. Nie oślepią porażającym blaskiem, jest jak delikatne przebudzenie dnia. Kiedy jego łagodne światło w końcu dotyka naszych serc, widzimy je i – wierzymy na nowo. Punkt krytyczny naszego życia jest przekroczony w stronę nadziei. Ukrzyżowana wiara zmartwychwstaje. To, co niezrozumiałe, niesprawiedliwe, bezsensowne i bolesne, nabiera znaczenia. Aby nasza miłość mogła zmartwychwstać, wcześniej muszą w nas umrzeć stare schematy, przyzwyczajenia, utrwalały przez lata obraz Boga, wizje i wyobrażenia Kościoła, który nie według naszych pragnień został przecieżył ukształtowany, ale wedle Bożego zamysłu. Jeszcze nie idziemy, jeszcze zaabsorbowani jesteśmy ludzkimi znakami grobu, śmierci, rozkładu. Ale poranek zmartwychwstania jest tuż-tuż. Miłość zwycięża wszystko.

„Ujrzał i uwierzył”. Każdy z nas w pustym grobie może zobaczyć coś, co obudzi na nowo wiarę, wskrzesi ją ku życiu. Tego Wam życzę, gdy stoimy przed pustym grobem Zbawiciela. Zobaczmy, by uwierzyć. Oderwijmy wzrok od całunów śmierci, na których skupialiśmy dotąd spojrzenie, przestańmy kontemplować zło i grzech. Chodzi o to, by nie zamykać na nie oczu, ale też nie zatrzymywać się na nich; by poprzez nie zobaczyć światło. Pozwólmy, by łagodny blask Poranka, który zmienił wszystko, przeniknął w nasze serca i ogrzał je nadzieją. To nie jest koniec. Wszystko ma swój sens, bo Miłość żyje. Jesteśmy powołani do tego, by Jej uwierzyć. By uwierzyć, że Boże życie jest naszym udziałem na wieki.

Bądźmy dla siebie nawzajem Cyrenejczykami

Gdy obserwujemy twarze żołnierzy i lży niewiast stojących wśród tłumu, naszą uwagę przykuwa nieznamy, którego imię nagle pojawia się w Ewangelii: Szymon z Cyreny. Człowiek ten został zatrzymany przez żołnierzy, którzy „włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem”. Wracał właśnie z pola, przechodził tamtędy i natknął się na wydarzenie, które go przytłoczyło jak ciężkie drewno na jego ramionach. Będąc w drodze na Kalwarię, zastanówmy się przez chwilę nad gestem Szymona, zajrzyjmy do jego serca, pójdźmy jego śladami, obok Jezusa.

Przede wszystkim jego gest – tak pełen ambiwalencji. Oto z jednej strony Cyrenejczyk zostaje zmuszony do niesienia krzyża: nie pomaga Jezusowi z własnej woli, lecz z przymusu. Ale z drugiej strony osobiście uczestniczy w męce Pana. Krzyż Jezusa staje się krzyżem Szymona. Jednak nie owego Szymona zwanego Piotrem, który obiecał zawsze podążać za Mistrzem. Tamten Szymon zniknął w noc zdrady, po tym, jak zadeklarował: „Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć”. Za Jezusem nie idzie teraz uczeń, lecz ten Cyrenejczyk. A przecież Mistrz wyraźnie nauczał: „Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje”. Szymon z Galilei mówi, ale nie działa. Szymon z Cyreny działa, ale nie mówi: między nim a Jezusem nie toczy się żaden dialog, nie pada ani jedno słowo. Między nim a Jezusem jest tylko drewno krzyża.



nauczanie papieskie



Papież Franciszek podczas niespodziewanego wystąpienia na zakończenie Mszy Niedzieli Palmowej w Watykanie, 13 kwietnia 2025 r.

FOT. HANDOUT/VATICAN MEDIA/AFP/EAST NEWS

Aby wiedzieć, czy Cyrenejczyk pomógł, czy też wzgardził wycieńczonym Jezusem, z którym musi dzielić karę, i aby zrozumieć, czy niesie, czy jedynie znosi krzyż, musimy spojrzeć w jego serce. Podczas gdy, już niebawem, otworzy się przeszyte cierpieniem serce Boga, które objawia Jego miłosierdzie, serce człowieka pozostaje zamknięte. Nie wiemy, co się dzieje w sercu Cyrenejczyka. Postawmy się na jego miejscu: czy odczuwamy gniew, czy litość, smutek, rozdrażnienie? Jeśli pamiętamy o tym, co Szymon uczynił dla Jezusa, pamiętajmy również o tym, co Jezus uczynił dla Szymona – tak jak dla mnie, dla ciebie, dla każdego z nas – odkupił świat. Drewniany krzyż, ten niesiony przez Cyrenejczyka, jest krzyżem Chrystusa, dźwigającego grzech wszystkich ludzi. Niesie go z miłości do nas, w posłuszeństwie Ojcu, cierpiąc z nami i za nas. To jest właśnie ten nieoczekiwany i szokujący sposób, w jaki Cyrenejczyk zostaje włączony w historię zbawienia, gdzie nikt nie jest obcym, nikt nie jest nieznanym.

Podążajmy zatem śladami Szymona, ponieważ uczy nas on, że Jezus wychodzi naprzeciw wszystkim, w każdej sytuacji. Kiedy widzimy tłumy mężczyzn i kobiet, których nienawiść i przemoc popychają na drogę Kalwarii, pamiętajmy, że Bóg przemienia tę drogę w miejsce odku-

pienia, ponieważ [sam] nią przeszedł, oddając za nas swoje życie. Jakże wielu Cyrenejczyków niesie krzyż Chrystusa! Czy ich dostrzegamy? Czy widzimy Pana w ich twarzach, wyniszczonych wojną i nędzą? W obliczu straszliwej niesprawiedliwości zła dźwiganie krzyża Chrystusa nigdy nie jest daremne; wręcz przeciwnie, jest to najbardziej konkretny sposób uczestniczenia w Jego zbawczej miłości.

Męka Jezusa staje się współczuciem, gdy wyciągamy rękę do tego, kto już nie daje rady, gdy podnosimy tego, który upadł, gdy bierzemy w ramiona tego, kto jest pogrążony w beznadziei. Bracia, siostry, aby doświadczyć tego wielkiego cudu miłosierdzia, wybierzmy, jak [będziemy] nieść krzyż w Wielkim Tygodniu: nie na szyi, lecz w sercu. Nie tylko nasz własny, ale także tych, którzy cierpią obok nas; być może tej nieznaney osoby, którą przypadek – ale czy to naprawdę przypadek? – pozwolił nam spotkać. Przygotujmy się na Paschę Pana, stając się dla siebie nawzajem Cyrenejczykami.

Homilia przygotowana na Niedzielę Palmową

Jeśli nie wierzysz w Zmartwychwstanie...

Zarówno słynna rock opera z przełomu lat 1969 i 1970, zatytułowana *Jesus Christ Superstar*, jak i słynny film Mela Gibsona *Pasja* z roku 2004 nie zawierają sceny Zmartwychwstania. Tak jakby można było opowiadać o Jezusie, zupełnie nie uwzględniając faktu, że powstał z martwych.

KS. ARTUR STOPKA

Podobno pewien znany kaznodzieja przed laty w Niedzielę Wielkanocną wdrapał się na ambonę i bez zbędnych wstępów oświadczył: „Chrystus zmartwychwstał!”. Według jednej wersji tej anegdoty zebrani w świątyni odpowiedzieli zgodnie ze starodawnym zwyczajem „Prawdziwie zmartwychwstał!”. Według innej odpowiedziało mu głucho milczenie. Tak czy owak, zakończenie tej opowieści jest w obydwu przypadkach takie samo. Kaznodzieja pełnym zgorzknienia głosem dodał: „Ale wy i tak w to nie wierzycie”, i zszedł z ambony.

Trudno uznać takie kaznodziejskie wystąpienie za szczególnie budujące (choć jest przypisywane różnym popularnym polskim duchownym). Zapewne specjaliści z dziedziny homiletyki mieliby w tej materii coś do powiedzenia. Poza tym nie wiadomo, czy takie zdarzenie w ogóle miało miejsce.

Na szczęście, od tego, czy ktoś wierzy w przytoczoną anegdotę, niewiele zależy. Zupełnie inaczej jest z wiarą w zmartwychwstanie Jezusa. To, czy ktoś w to wierzy, czy nie, ma daleko idące konsekwencje.

DRASTYCZNY PRZYPADK NIEWIARY

W Ewangelii wg św. Jana znalazł się krótki, ale drastyczny opis przypadku niewiary w zmartwychwstanie Jezusa (J 20, 24–29). Nie wiadomo, czym się zajmował Tomasz, zwany Didymos, w chwili, gdy zmartwychwstały Jezus po raz pierwszy spotkał się z apostołami, mimo drzwi zamkniętych z obawy przez Żydami. Wiadomo, że go wtedy z resztą uczniów nie było. Wiadomo też, że bardzo stanowczo odmówił uwierzenia w to, że po śmierci Jezusa na krzyżu inni apostołowie widzieli Go żywego. Nie

bez powodu postawił bardzo konkretne warunki: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”. Jak zapisał Jan, podczas pierwszego ukazania się swym najbliższym uczniom Chrystus „pokazał im ręce i bok”. Tomasz swoją wiarę uzależnił od powtórki tej sytuacji specjalnie dla niego.

Taka powtórka rzeczywiście nastąpiła, jednak nie od razu, lecz dopiero po ośmiu dniach. Można powiedzieć, że Jezus poszedł wtedy o krok dalej. Nie tylko pokazał Tomaszowi swoje ręce i bok, noszące ślady śmierci na krzyżu, ale pozwolił mu na dalek idące doświadczenie Jego rzeczywistości, zachęcając: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku”. Możliwość tak bardzo empirycznego rozpoznania

**Jeżeli Chrystus
nie zmartwychwstał,
daremna jest wasza
wiara i aż dotąd
pozostajecie w swoich
grzechach. Tak
więc i ci, co pomarli
w Chrystusie, poszli
na zatracenie”
(1 Kor 15, 17–18)**

